Nr. 134. Kraków, Czwartek 14 Czerwca 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Dla Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kaklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Wyjaśnienia.

Od trzech miesięcy śledzi Europa z ciekawością wypadki na dworze berlińskim, a mimo ogólnego zainteresowania, jakie dzisiejsza sytuacya w stolicy Niemiec budzi we wszystkich politycznych kołach, niepodobna dziś jeszcze nakreślić jasnego i dokładnego jej obrazu i trzeba poprzestać na stwierdzeniu faktu, że po za kulisami działają tam potężne czynniki, odsłaniając przed światem tylko od czasu do czasu swe zamiary.

Przed tygodniem położenie wydawało się dość jasnem. Minister Puttkamer żądał od Fryderyka III zatwierdzenia uchwalonej przez sejm pruski uchwały. Monarcha opierał się temu. Według wszelkiej logiki można się zatem było spodziewać, że albo król nie da się nakłonić i w takim razie minister poda się do dymisyi, albo też ustawa otrzyma sankcyę monarszą, a przesilenie zostanie tem samem zażegnane. Tymczasem nastąpiła rzecz nieprzewidywana. Fryderyk III podpisał ustawę i pozwolił ogłosić ją w dzienniku urzędowym, a nazajutrz po ogłoszeniu jej dał Puttkamerowi dymisyę.

Ten zbieg wypadków można było w rozmaity sposób tłomaczyć. Główny organ opozycyi niemieckiej *Freisinnige Ztg* wystąpiła natychmiast z twierdzeniem, że zatwierdzenie ustawy jest tylko zastosowaniem się do woli sejmu, podczas gdy dymisya Puttkamera oznacza zerwanie z dotychczasowym systemem gabinetu, na którego czele stoi ks. Bismark, a którego potężnym filarem był ustępujący minister spraw wewnętrznych. Ten pogląd na sytuacyę nie wielu znalazł zwolenników. Przeważna część dziennikarstwa upatrywała główne znamię położenia w tem, iż kanclerz cesarstwa pozostaje i nadal w gabinecie pruskim; po zwycięstwie, jakie ks. Bismark odniósł w sprawie zamęźcia księżniczki Wiktoryi, nie śmiano nawet przypuszczać, iżby dymisya Puttkamera nastąpiła wbrew jego woli, a mniej wydawało się prawdopodobnem, iżby twórca jedności niemieckiej pozwolił sobie narzucić jakąś zmianę w przyjętym przez siebie systemie. Organa innych stronnictw opozycyjnych nie podzielały radości, objawionej tak pospiesznie przez dziennik wolnomyślny, sądziły one raczej, iż kanclerz pozbył się Puttkamera, jak się pozbywamy zużytego narzędzia i że zastąpi go innym ministrem, który spełniając te same obowiązki w tym samym duchu, będzie mimo tego milszym królowi, a mniej niepopularnym w kraju.

Trafne ocenienie sytuacyi było o tyle trudniejszem, iż *Nordd. Allg. Ztg*, będąca echem osobistych zapatrywań kanclerza, zachowywała przez kilka dni uporczywe milczenie. Dopiero onegdaj dziennik ten przemówił po raz pierwszy, a to jego przemówienie rzuca od razu światło na poprzednie zdarzenia i przekonywa nas, że to co zaszło w Berlinie, jakkolwiek nie ma może znaczenia zasadniczej zmiany, jest przecież o wiele donioślejszym faktem, niż przypuszczali ci, którym ustąpienie Puttkamera największą sprawiło radość.

Półurzędowy dziennik podaje przedewszystkiem niektóre szczegóły, odnoszące się do przebiegu tej sprawy. Dowiadujemy się tedy, iż p. Puttkamer zaraz po śmierci cesarza Wilhelma postanowił podać się do dymisyi. Zamiaru tego nie wykonał on wówczas, gdyż inni koledzy wymogli na nim prośbami, iż zgodził się na pozostanie w gabinecie dopóty, dopóki nie minie groźny stan zdrowia nowego monarchy. Obecnie nastąpiło tylko, co już dawniej było postanowionem. *Nordd. Allg. Ztg* zaprzecza następnie powszechnie znanym pogłoskom o wymianie pism między ministrem i królem. Twierdzi ona, że Fryderyk III nie wzywał wcale Puttkamera do uniewinnienia się ze sposobu kierowania wyborami; reskrypt cesarski wyrażał tylko uwagę, iż przy wykonywaniu nowej ustawy niezawisłość wyborców nie będzie zupełnie krępowaną. Na ten reskrypt miał Puttkamer odpowiedzieć zestawieniem cyfr statystycznych, będących rzekomo dowodem, iż władze pruskie dopuszczały się nadużyć tylko w nader rzadkich wypadkach.

Ważniejszemi od tych rewelacyi, które — prawdę powiedziawszy — nie wiele nam mówią nowego, są dalsze wywody kanclerskiego organu. Uderza nas tu przedewszystkiem kilka słów o stanowisku ks. Bismarka wobec ostatniego przesilenia, a następnie ton, jakim rzeczony dziennik mówi o postanowieniu królewskiem.

Nordd. Allg. Ztg przyznaje zupełną słuszność wypowiedzianemu przez organ wolnomyślny, a tak fantastycznemu na pozór przypuszczeniu, że dymisya Puttkamera zaskoczyła Kanclerza niespodzianie. Ten jeden szczegół tłomaczy nam wiele niezrozumiałych rzeczy. Teraz bowiem możemy pogodzić radość, jaką okazywali stronnicy ks. Bismarka po ogłoszeniu ustawy wyborczej, z niemiłym wypadkiem, jaki ich wkrótce potem spotkał. Atoli, jeśli niezwykłe muszą panować stosunki tam, gdzie król przyjmuje dymisyę ministra spraw wewnętrznych bez wiedzy prezesa gabinetu i gdzie tenże prezes gabinetu sam się do tego publicznie przyznaje, to cóż dopiero powiedzieć o tem, iż półurzędowy dziennik udziela monarsze nagany za przyjęcie tej dymisyi. Usunięcie Puttkamera powinno, zdaniem kanclerskiego organu, wywołać żal u wszystkich patryotów, we wszystkich kołach przejętych poczuciem obowiązku, a tylko sfery, przesiąknięte stronniczą zawziętością, mogą się cieszyć z takiego zakończenia sprawy. Nie poprzestając na tem, posuwa się *Nordd. Allg. Ztg* jeszcze o krok dalej i jakgdyby chciała przekonać czytelnika, że już nie kanclerz, lecz kto inny ma w kołach dworskich pierwszeństwo, dowodzi szczegółowo, iż dzienniki wolnomyślne miewają dziś najdokładniejsze wiadomości z Poczdamu.

Organ kanclerza przemawia, jak widzimy, bardzo zrozumiale. To co jeszcze parę dni temu wydawało się nieprawdopodobnem, dziś nie ulega już wątpliwości. Ks. Bismark był dymisyi Puttkamera przeciwnym, a fakt dokonany zadrasnął go nie mile. Nie należy z tego wnosić, iżby stanowisko jego się zachwiało lub system rządów miał uledz zmianie. Kanclerz jest dziś mimo wszystkiego najsilniejszym potentatem w granicach cesarstwa niemieckiego, ale już sam fakt, że sprawa tak ważna, jak usunięcie pruskiego ministra spraw wewnętrznych, mogła być załatwioną wbrew jego woli, jest ważnym objawem prądów przeważających na dworze pruskim.

Mała jest nadzieja, by przewaga tych prądów długo trwać mogła. Ostatnie wiadomości o zdrowiu Fryderyka III nie wróżą nic dobrego; im większe zaś jest prawdopodobieństwo nowej zmiany panującego, tem mniej można się spodziewać, by chwilowe niepowodzenie złamało żelazną wolę kanclerza.

Towarzystwo Kółek rolniczych.

Według ogłoszonego sprawozdania z czynności za rok 1887 nowych Kółek rolniczych przybyło 25, z wyjątkiem jednego (w Buczaczu) wszystkie w Galicyi zachodniej. Niektóre z nich mają (na początek zapewne) bardzo skromną jeszcze liczbę członków, jak w Czyżynach w krakowskim powiecie 10. w Skomielny Białej w myślenickim 11, za to inne już od pierwszego zawiązku mają poważną liczbę uczestników, jak Porąbka 102, Stara Wieś 149, obie w pow. bialskim.

Wszystkich Kółek z końcem roku było 382, obejmujących 582 gmin, rozrzuconych w 68 powiatach. Liczba członków we wszystkich Kółkach ma wynosić 13.105. Cyfrę tę podajemy z pewnem niedowierzaniem, bo — o ile nam wiadomo — wiele Kółek dawniejszych zanikło, niemogąc utrzymać się z powodu zbyt potężnych przeszkód w najbliższem otoczeniu, chociaż inne, położone w warunkach szczęśliwszych, rozwijają się bardzo pomyślnie.

Zarząd Kółek rolniczych wziął sobie za zadanie przy każdem Kółku zaprowadzić bibliteczkę i czytelnie. W zaprowadzonych czytelniach jest czasopism ludowych 807, książeczek 16.675.

Zarządy miejscowe Kółek starają się urządzać t. zw. sklepiki dla zaopatrywania swoich członków w towary codziennego użytku. Takich sklepików przybyło w roku przeszłym 13 i jest ich ogółem 149; między niemi są takie, które mają sprzedaży rocznej za 10—20 tys. złr.

Kółka rolnicze sprowadzały bądź same wprost, bądź za pośrednictwem zarządu głównego nasiona do siewu, szczepy, nawóz sztuczny, maszyny i narzędzia rolnicze. Za pośrednictwem zarządu sprowadzono nasion za 7.623 złr., a narzędzi i maszyn za 1.880 złr.

Przy zakupnie nasion, szczególnie pastewnych, oraz maszyn i narzędzi, otrzymywały Kółka upust z ceny w wysokości 10 do 20%; upust ten zarząd pokrywał z subwencyi krajowej, mianowicie przy nasionach wynosił ten upust 583 złr., przy maszynach 179 złr. — Oprócz tego z subwencyi rządowej otrzymywały Kółka upust przy zakupnie nasienia lnu.

Podobne dogodności przyznawano Kółkom przy sprowadzaniu szczepów.

Za staraniem zarządu głównego stało się zadość prośbom wielu Kółek rolniczych o zaprowadzenie stacyj buhajów subwencyonowanych dla bydła włościańskiego w siedzibie czternastu Kółek.

Zarządu głównego staraniem jest nakłaniać i ułatwiać ubezpieczenia się na wypadek pożarów. W okresie ubezpieczeń 1886/87 ubezpieczyło się 1415 członków na sumę 480.000 złr. pod warunkami korzystniejszemi. Nadto przyrzekła Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń potworzyć subagencye po wsiach dla ułatwienia członkom Kółek rolniczych.

Jedną z wydatniejszych, pożyteczniejszych i do przekonania włościan najlepiej przemawiających czynności zarządu Kółek rolniczych są lustracye gospodarstw włościańskich. W przeszłym roku trzej lustratorowie przeprowadzili pouczający przegląd gospodarstw w 75 Kółkach, — mianowicie p. Gawarecki w 17 gminach powiatów: chrzanowskiego, krakowskiego, wadowickiego i wielickiego, — p. A. Świeżawski w 18 gminach powiatów: buczackiego, czortkowskiego, łańcuckiego, tarnopolskiego i trembowelskiego, — p. S. Wiśniewski w 40 gminach powiatów bialskiego, gorlickiego, grybowskiego i ropczyckiego. — Lustratorowie zwiedzali w towarzystwie włościan gospodarstwa i pola, i zaraz na miejscu t. j. w polu, czy ogrodzie, czy w obejściu, czy w oborze zwracali uwagę na dostrzeżone wadliwości, wykazywali szkody z wadliwego urządzenia i gospodarowania i podawali proste i łatwo wykonalne środki poprawy, — następnie w pogadance systematycznej roztrząsali to, o czem podczas przeglądu w krótkości nadmieniali, w ten sposób wywoływali dyskusyę nad sposobami, jakby zalecane środki ulepszenia przeprowadzić.

W roku ubiegłym Zarząd główny miał następujące subwencye: a) krajową w kwocie złr. 1500, użytą na upusty przy zakupnie nasion i narzędzi rolniczych, oraz na opędzenie kosztów lustracyi; — b) subwencyę rządową w kwocie 800 złr. użytą również na lustracye; — c) subwencyę Towarzystwa gal. gosp. we Lwowie w kwocie 150 złr., użytą na ogólne cele Towarzystwa; d) zasiłek Wydziału kraj. w kwocie 200 złr. na koszta walnego zgromadzenia;— e) kilka drobnych zasiłków od niektórych Rad powiatowych i oddziałów Towarzystwa gosp. gal.; — wreszcie f) dochód od członków wspierających.

Na rok bieżący ma Zarząd główny zabezpieczoną subwencyę krajową w kwocie 2000 złr., z czego 1500 przeznaczono na lustracye, a 500 na upusty przy zakupnie nasion i narzędzi rolniczych. Na prośbę o subwencyę rządową dotąd nie ma odpowiedzi. Inne źródła dochodu niestałego są również niepewne, chociaż wydatki rosną tak na lustracye zawsze pożądane i na upusty przy zakupnie nasion i narzędzi jeszcze więcej upragnione, jak na opędzenie kosztów administracyjnych i kancelaryjnych Zarządu głównego. Dziennik podawczy Zarządu w roku ubiegłym wykazuje oddzielnych spraw załatwionych 2335, a wysyłek pocztowych i kolejowych 4496.

Powyższe króciutkie streszczenie przeszłorocznej czynności Towarzystwa Kółek rolniczych świadczy wymownie o skuteczności działania, o wielkiej pożyteczności Kółek rolniczych, którą i władze rządowe i krajowe i gal. Towarzystwo rolnicze pod każdym względem uznały. Wobec tego prawie powszechnego uznania nie można się nie dziwić, że liczebny rozrost Kółek idzie zbyt powolnie, że Kółka natrafiają na wielkie przeszkody, jeżeli nie bezpośrednie, to pośrednie właśnie tam, skąd wnosząc z uznania Towarzystwa gosp. należałoby się spodziewać najskuteczniejszego poparcia. Nie można również zataić, że duchowieństwo — ogólnie biorąc — zachowuje się wobec Kółek rolniczych obojętnie, chociaż — wedle uznania Komitetu Towarzystwa gospod.— Kółka rolnicze „odrywają ludność wiejską od karczmy i próżnowania, a zachęcają do pracy i zajęć szlachetniejszych“.

Głosy prasy o mowie tronowej.

Większa część dzienników wiedeńskich poświęciła wczoraj obszerne artykuły mowie, którą cesarz Franciszek Józef odpowiedział na przemówienia prezydentów obu delegacyj. Prawie wszystkie te artykuły kładą nacisk na dwa ustępy tej mowy: na ustęp o konieczności zwiększenia wydatków na armię i na ustęp zaznaczający przyjazny stosunek do Niemiec.

Półurzędowy *Fremdenblatt*, który z wieku i urzędu widzi wszystko w różowem świetle, wyraża się o niej w ten sposób: „Przemówienie cesarza do członków obu delegacyj jest dokładnem odzwierciedleniem ogólnej sytuacyi i naszej własnej polityki. Ze słów cesarskich wypływa pocieszająca pewność, iż położenie nie zmieniło się znacznie od ostatniej sesyi. Nikt nie będzie zapewne lekceważyć tego oświadczenia. Jest to w każdym razie wynikiem pokojowej polityki mocarstw, jeżeli różne przeciwieństwa, istniejące już od lat i nieuregulowane dotychczas stosunki nie zawikłały jeszcze bardziej sytuacyi. Gabinetom udało się niejako powstrzymać dalszy rozwój groźnego położenia i ograniczyć je do takich rozmiarów, iż nie zagraża dziś bezpośrednio pokojowi Europy. Znamy niebezpieczeństwo, ale znamy także skuteczne na nie lekarstwo; dlatego możemy z pewną ufnością spoglądać na przedłużanie się sytuacyi, która bądź co bądź pozwala jeszcze ludom pracować w pokoju, oraz wzmacniać i pomnażać środki, będące tegoż pokoju obroną. Niewątpliwie jedną z najsilniejszych rękojmi pokoju jest przymierze tych dwóch cesarstw, z których każde reprezentuje potęgę wielkiego mocarstwa, a których połączone siły wystarczą do rozpędzenia troski o jutro“.

Jak widzimy, nawet organ ministra spraw zagranicznych nie może na uspokojenie czytelników powiedzieć nic więcej, jak tylko, że rzeczy nie drzedstawiają się gorzej, niż się przedstawiały w jesieni. Nic dziwnego, że w artykułach innych pism brzmi jeszcze donośniej nuta pessymistyczna. Wszystkie one zgadzają się jednak na to, że pokój jest nawet w tych warunkach lepszym od wojny, i że nie można odmawiać rządowi kredytów, jeżeli one mają się przyczynić do wzmocnienia pokojowej polityki.

N. fr. Presse wypowiada tę myśl następującemi słowy: „Szczególny to pokój, którego jedyną podporą są bagnety. Nie dyplomaci, lecz generałowie ręczą za jego trwałość, lecz nawet w takiej karykaturze jest on cennem dobrem. Dlatego słowa cesarskie są dla nas do pewnego stopnia pociechą; oddalają one obawę bezpośredniego niebezpieczeństwa, a pozwalają mieć nadzieję, że zbrojnego starcia będzie można i na przyszłość uniknąć.

„Mowa cesarza przekonywa nas, że daleko nam jeszcze do owej szczęśliwej epoki, w której monarchii wolno będzie poświęcić wszystkie siły wewnętrznemu rozwojowi. Rząd rosyjski wywołuje w Europie tę niepewność, o której monarcha mówił, a gdyby namiętność nie kierowała Rosyą, państwo to zrozumiałoby, że stanowczy zwrot w polityce byłby największem szczęściem dla własnego kraju, a wielką ulgą dla wszystkich państw.

„Austrya i Niemcy stoją w ścisłym sojuszu wobec nieprzyjaciela, a jest-to znaczącym objawem, że cesarz austryacki wspomniał o śmierci obcego monarchy takiemi słowy i na takiem miejscu. Książęta umierają, ministrowie zmieniają się, ale sojusz ten trwa i będzie tradycyjną podstawą polityki obu sąsiadów.

„Falanga ta nie zagraża Rosyi. Ani Austrya

KOMEDYA KONKURSOWA.

Komedyjka w jednym akcie

przez

Adama Asnyka.

3 (Ciąg dalszy.)

Kancińska. A to ci z początku kadzi, mój bracie.

Hugonowski. Kobieto! i ty nie rozumiesz, że w tych cukrowych słowach tkwi wyrok potępienia całej mojej działalności?

Kancińska. Ktoby się tego dopatrzył!

Hugonowski. Przecież to jasne, jak słońce; nieprawdaż panie Bekasiński?

Bekasiński (*zakłopotany*). Jasne... nie bardzo — widoczna tylko część dla geniusza.

Hugonowski (*szydersko*). Dla geniusza, który już powinien dawno powędrować na cmentarz. Ale to nic jeszcze, patrzcie, co pisze o mnie dalej (*czyta*): „Nastrój jego jest tak wzniosły i czysty, polot tak wysoki, że biedna nasza ziemia ze swemi mętami i nędzami znika mu z przed oczu. Nie zniży się on też nigdy, aby ująć rzeczywistość w rękę i gardząc realizmem życia, nie dozwoli, aby go posądzono o najlżejsze ustępstwo na rzecz objektywnych poglądów.“

Kancińska. Nie rozumiem, o co ci chodzi. Wszakżeż to same pochwały.

Hugonowski. Jad! jad piekielny w każdem słowie, wszędzie czuć żądło skorpiona. Jakkolwiek nie jesteś literatem, musisz mi to przyznać, panie Bekasiński.

Bekasiński. Nie ośmieliłbym się wydawać sądu. Być może jednak, że Dodecki nie miał złośliwych intencyj.

Hugonowski. O, nie broń go pan daremnie! Ja umiem czytać pomiędzy wierszami. Ja wiem, do czego to wszystko zmierza. Jestem solą w oku, zazdroszczą mi naczelnego stanowiska, więc mnie chcą strącić z piedestału, wzniesionego pracą całego życia, obalić i zdeptać!

Kancińska. Uspokój się, kochany bracie; doprawdy, kto widział tak się gryźć gazeciarskiem pisaniem! Wszak sam mówiłeś nieraz, że jesteś wyższy nad wszelką krytykę, i że są ci zarówno obojętne tak pochwały, jak i nagany.

Hugonowski. Tak, osobiście obojętnemi są dla mnie tak oklaski, jak urągania. Gdy o mnie tylko chodzi, zniosę ze spokojem wszystko, w duszy mojej bowiem nie ma miejsca na miłość własną, na lichą próżność autorską. Wszystko mi jedno, jak mnie oceniają teraz; sąd zostawiam potomności.

Kancińska. Więc po cóż tak cię zgniewał ten arkusz zaczernionej bibuły?

Hugonowski. Ty tego nie jesteś w stanie zrozumieć. Tu nie o mnie idzie, ale o kierunek, którego jestem przedstawicielem, o zasady, jakie wyznaję, o sztandar, który trzymam w ręku. Tego sztandaru muszę bronić ze wszystkich sił moich. Nieprawdaż, panie Bekasiński?

Bekasiński. O tak, tak, sztandaru zwykle broni się do upadłego.

Hugonowski. A widzisz siostro W obronie tego sztandaru muszę wystąpić i to bezwłocznie. Napiszę list otwarty do „Pochodni“, w którym, wypowiedziawszy jasno wszystkie moje poglądy, zmiażdżę przeciwników. Niech się potem dzieje, co chce, jestem gotowy na wszystko, niech mnie szkalują, niech mnie kamienują, ale ja spełnię moją powinność! (*Zmierza do swojej pracowni na lewo*).

Kancińska (*do odchodzącego*) Czy ci nie przygotować rumianku z kroplami laurowemi? To ci uspokoi nerwy.

Hugonowski (*opryskliwie*) Daj mi pokój ze swoim rumiankiem! (*Odchodzi do pracowni*).

SCENA IV.

Kancinska, **Bekasiński**, później **Stasia**.

Bakasiński. Pan Hugonowski zanadto mi się wydał rozdrażnionym, żebym mógł się odważyć w tej chwili na wyznanie mu swoich zamiarów.

Kancińska. Zapewne, trzeba poczekać aż ochłonie. To z pewnością wkrótce nastąpi, jak wyleje żółć na papier.

Bekasiński. Tymczasem pójdę się dowiedzieć, jaki obrót bierze moja sprawa konkursowa.

Kancińska. Znowu pan wracasz do tego konkursu. Jesteś pan widzę niepoprawnym.

Bekasiński. Pani dobrodziejko, wszakże to najniewinniejsza z gier towarzyskich. Zresztą to po raz ostatni.

Kancinska. Pamiętaj pan! (*Wchodzi z prawej strony Stasia*).

Bekasiński (*spostrzegłszy, podchodząc ku niej*) Pani już lepiej? Jakże się cieszę. Mam pani coś ważnego powiedzieć.

Stasia. Słucham pana.

Bekasiński. Ale to nie teraz, to później. Teraz muszę odejść. Do widzenia, panno Stanisławo! (*Do Kancińskiej*) Do widzenia szanownej pani! (*Odchodzi spiesznie drzwiami w głębi*).

SCENA V.

Stasia i **Kancińska**.

Stasia (*zdumiona*). Co się jemu stało?

Kancińska (*uspakajająco*). Nic, nic, wszystko dobrze. Oświadczył się już mnie o twoją rękę, a cała jego tajemnica polega na tem. że napisał i dał komedyę na konkurs; uważał bowiem za nieodzowne, aby przyszły zięć Hugonowskiego odznaczył się także w literackim zawodzie. Ale mu za to porządnie natarłam uszu.

Stasia. Zawsze to o nim dobrze świadczy, że nie polega zbytnio na swoim majątku.

Kancińska. Zapewne, wolałabym jednak, żeby się do literatury nie mięszał.

Stasia. A z ojcem, czy już mówił?

Kancińska. Jeszcze nie, bo ojciec teraz w bardzo złym humorze. Napisali tam coś na niego i strasznie się zirytował.

Stasia. Biedny ojczulek! zawsze się gryzie temi krytykami.

Kancińska. Siedzi teraz i pisze odpowiedź. Pobądź tu przy nim, czy nie będzie czego potrzebował. Ja muszę wydać kucharce i przebrać truskawki, które smarzyć mamy (*odchodzi*).

SCENA VI.

Stasia (*sama*).

Stasia. Więc się oświadczył nareszcie! Wprawdzie powinien był odemnie zacząć, przecież to ja mam wyrokować o własnym swym losie. Pozbawił mnie rozkosznej niespodzianki, pierwszego wyznania. Należałoby go nawet ukarać i odpowiedzieć potem: nie! Ale tego nie zrobię. Zawsze on mi jest milszym tysiąc — a nawet milion razy od tego Tenowicza, który z całą powagą wpatruje się we mnie swemi blado-niebieskiemi wyłupiastemi oczyma, jak wąż, co chce połknąć swoją ofiarę. Masz tobie, otóż i on! (*Drzwiami w głębi wchodzi Tenowicz*).

SCENA VII.

Stasia i **Tenowicz**.

Tenowicz (*wchodząc z powagą, mówi uroczyście z akademicką emfazą*) Naznaczę białym kamieniem, „cum lapillo albo“, ten dzień szczęśliwy, w którym wchodząc w progi tego domu, spotykam panią na wstępie.

Stasia. Bardzo jestem obowiązana za grzeczność klasyczną. Pan ma zapewne interes do mojego ojca.

Tenowicz. Przychodzę w rzeczy samej w jego interesie, chcąc wszakże cel mój osiągnąć, nie z nim, ale z panią pomówić muszę.

Stasia. Zaciekawiasz mnie pan.

Tenowicz. Jako pierwszorzędny znawca, krytyk i estetyk, należę, jak pani wiadomo, do areopagu sędziów obecnego dramatycznego konkursu. Otóż, ojciec pani, o ile można było wymiarkować, nadesłał nam także drogocenną perłę swego talentu, której niewątpliwie należeć się winno pierwszeństwo. Odszukać ją i ocenić jest naszym obowiązkiem.

Stasia. Cóż mogę mieć wspólnego z tym obowiązkiem?

Tenowicz. Pani możesz mi rzucić ową nić Ariadny, która nie pozwoli się zbłąkać w ciemnym labiryncie domysłów.

Stasia. Przepraszam; nie rozumiem o co chodzi.

Tenowicz. Ojciec pani przez zbytek skrupulatności, otoczył się chmurą tajemnicy i nie dał nam najlżejszego śladu. Dziś nadszedł dzień ostatecznego rozstrzygnięcia, a my jesteśmy w kłopocie...

Stasia (*kończąc*). Nie mogąc się doszukać tej drogiej perły w garncu grochu...

Tenowicz. Tak jest w istocie.

Stasia. Czyż to nie jest dziwnem, żeby tacy pierwszorzędni znawcy i estetycy, nie mogli rozpoznać prawdziwej wartości utworów?

Tenowicz. Pani to zdaje się tak łatwem! A jednak dla oczu sumiennego badacza, różnica między arcydziełem a ramotą jest tak nieuchwytną...

Stasia. Doprawdy?

Tenowicz. A przytem pomyśl pani, co to jest przeczytać kilkadziesiąt prac dramatycznych. Człowiek formalnie głupieje.

Stasia (*z ubolewaniem*). Żal mi pana.

Tenowicz. Na szczęście nikt tego nie robi. Wybiera się na losy kilka, co mają lepszą minę.

Stasia. Więc czemże ja mogę panu służyć?

Tenowicz. Pani musisz mi udzielić jakich wskazówek. Musisz znać tytuł przesłanej nam kemedyi.

Stasia. Niestety, nie znam.

(D. c. n.)

ani Niemcy nie mają chętki do zmieniania mapy Europy. Idzie ty tylko o obronę traktatów, a jeżeli Rosya uzna kiedyś te prawa, wszystkie niebezpieczeństwa miną od razu. Rosya lekceważyła może siły Austryi; niechże się więc przekona, że w delegacyach nie odezwie się ani jeden głos przeciw nowym kredytom".

W ten sam mniej więcej sposób przemawia także większość pism prowincyonalnych. *Pragska Politik* zaznacza nadto, że między Austryą i Rosyą nie ma, według jej zdania, szczególnych powodów do wojny.

„Nikt na całym świecie — mówi ten dziennik — nie może posądzać monarchii Habsburgów o jakieś zaczepne lub zaborcze zamiary. Jej federacyjny charakter i różnorodność jej części składowych zmuszają ją do zachowania obronnego stanowiska. Srara się ona usilnie o przyjazne stosunki ze sąsiadami, a pomyślny wynik wieńczy te usiłowania. Usłyszeliśmy to wczoraj z ust monarchy. Nie ma żadnego szczególnego powodu do nieporozumień. Nie zaznaczyli go w swych przemówieniach prezydenci obu delegacyj ani też wspomniał o nim cesarz i król. Dla Austro-Węgier wielka tkwi w tem korzyść i otucha, że taka sprawa sporna, jaką dla Niemiec i Francyi jest sprawa alzacka, nie istnieje dla nas wcale. Nasuwa się tu wprawdzie na myśl sprawa bułgarska. Jest-to jednak sprawa ogólno-europejska, która nie może być rozstrzygniętą w sporze dwóch mocarstw. Interesuje ona mniej więcej wszystkie państwa, a nasza monarchia nie ma w niej żadnych specyalnych interesów".

Organ Staroczechów protestuje następnie przeciw podejrzeniu, jakoby naród czeski był przeciwnym przymierzu Anstryi z Niemcami. „Nie jesteśmy — mówi *Politik* — odpowiedzialnymi za te zdania, które pewne osobistości rozgłaszają jako przekonania całego narodu. Jest to niezbitym faktem, iż nasz klub poselski i najwybitniejsi jego członkowie, pp. Rieger, Mattusz i inni, nazwali już nieraz przymierze austryacko-niemieckie rękojmią pokoju, zupełnie tak samo, jak to uczynił dr. Smolka. W piśmie naszem, które ma zaszczyt przemawiać w porozumieniu z naszymi posłami, nie znalazł nikt protestu przeciw temu przymierzu".

Na ustęp mowy tronowej, w którym jest mowa o tem przymierzu, zwracają także uwagę pisma zagraniczne. *Nordd. Allg. Ztg* zapewnia, iż wspomnienie, jakie cesarz Franciszek Józef poświęcił swemu długoletniemu przyjacielowi i sprzymierzeńcowi, również jak i wzmianka o serdecznych stosunkach z dzisiejszym cesarzem niemieckim znajdą w całych Niemczech radosny odgłos.

Wrocławska *Schles. Ztg* widzi w mowie tronowej bardzo pokojowy objaw, a monachijska *Allg. Ztg* podnosi z uznaniem, że w mowie tej nie widzimy groźby bliskiej wojny, tego tak często w innych państwach używanego środka do wywarcia nacisku na deputowanych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 czerwca.

Według *Pol. Corr.* cesarz polecił radcy stanu Braunowi udać się do p. Grocholskiego, który od dłuższego czasu jest cierpiącym, dla dowiedzenia się o obecnym stanie jego zdrowia a zarazem dla wyrażenia mu Najwyższego uznania za liczne i skuteczne trudy, poniesione w celu doprowadzenia do skutku ustawy o podatku spirytusowym.

Według zaręczenia tejże *Pol. Corr.* sejm krajowy czeski będzie zwołany we wrześniu na krótką sesyę dla uchwalenia budżetu. Druga sesya wypadnie w styczniu lub lutym dla załatwienia innych spraw ważniejszych.

Sejm kraiński zbiera się dn. 20 bm. na jedno posiedzenie dla uchwalenia ustawy o konwersyi długu indemnizacyjnego.

W szeregach lewicy Izby poselskej objawia się pewien niesmak i rozprzężenie skutkiem stanowiska, jakie taż lewica zajęła była wobec projektu do ustawy spirytusowej. Jeden z jej członków hr. Goess, poseł z kuryi większych posiadłości w Karyntyi, — według zaręczenia dziennika *Freie Stimmen* ma złożyć mandat.

W Izbie magnatów sejmu węgierskiego została uchwaloną ustawa spirytusowa ale z kilku zmianami, które będą powodem, że ustawa jeszcze raz przyjdzie pod obrady Izby poselskiej, aby odzyskać takie brzmienie, jakie ma ustawa, uchwalona w austryackiej Radzie państwa.

Nad ustawą kontyngentową toczą się właśnie narady w Izbie poselskiej. W tej ustawie może sejm węgierski porobić swobodnie różne zmiany, byleby pozostał w granicach umówionego głównego kontyngentu.

Tenże sejm węgieraki d. 12 b. m. po dłuższej dyskusyi uchwalił projekt do ustawy o uregulowaniu Dunaju przy Żelaznej bramie po gorącem przemówieniu ministra Barosza o międzynarodowem zobowiązaniu się do usunięcia przeszkód w żegludze i o wielkiem znaczeniu ekonomicznem uregulowania żeglugi. — P. Nemenyi przemawiając za projektem rządowym, zwrócił uwagę oponentów szczególnie na tę okoliczność, że wszystkie państwa naddunajskie, a najwięcej Rosya nie szczędzi nakładów i zabiegów urzędowych i nieurzędowych, aby z Dunaju wyprzeć wpływ europejski, a szczególnie austro-węgierski.

O przygotowaniach do obchodu rocznicy odznaczenia Rusi piszą z Kijowa do *Gazety Polskiej:*

Kijów przygotowuje się do uroczystego obchodu 900-ej rocznicy chrztu św. Włodzimierza. — Utworzoną została specyalna komisya, której miasto wyznaczyło na cel powyższy rs. 10.000. Ma być założona szkoła miejska imienia tego świętego. Spodziewani są goście z kraju i z zagranicy, których przyjmować i zaznajamiać z miejscowemi pamiątkami dziejowemi będzie profesor Małyszewakij. — Komitet pomnika Bohdana Chmielnickiego pragnął połączyć uroczystość odsłonięcia tegoż pomnika z uroczystością jubileuszu, ale komitet jubileuszowy uznał takie połączenie za niewłaściwe."

Z powodu, iż ks. Wilhelm królewicz pruski, miał przybyć do Poznania na uroczystość odsłonięcia pomnika dla żołnierzy poległych w ostatniej wojnie z Francyą, poruszono w dziennikach poznańskich kwestyę jak się wobec tego mają zachować Polacy, którym po entuzyastycznem przyjęciu cesarzowej nie łatwo byłoby usunąć się od przyjęcia jej syna. Sprawa ta nie przestała zajmować umysłów nawet wówczas — gdy z Berlina nadeszła wiadomość, że królewicz nie uda się wcale do Poznania. Obecnie zapadła widocznie w kołach polskich stanowcza decyzya, czytamy bowiem w *Dzienniku Poznańskim:*

Pomnik dla poległych w r. 1870 i 1871 odsłoniętym tu będzie na placu Działowym, jak wiadomo w d. 18 bm. Niemcy mają wszelki powód uroczystego obchodzenia lat 1870 i 1871. Lata te bowiem okryły sławą ich oręż, a sprowadziły im wielkie zwycięztwa, którym zawdzięczają swe zjednoczenie. Nam Polakom lata te i pomniki z tego powodu stawiane przypominają, że właśnie od tego czasu posypały się i sypią jak z rogu obfitości owe prawa wyjątkowe, skierowane przeciw naszej narodowości. Dla tego też Polacy, jak to zresztą dla nikogo z nas nigdy wątpliwem nie było, pomni na swą godność narodową, żadnego udziału w tej uroczystości pomnikowej nie wezmą i obecnymi przy odsłonięciu pomnika nie będą."

Od kilku dni zaczynają się pojawiać pogłoski o pewnych krokach celem zbliżenia Rosyi do Austryi. Niedawno przytoczyliśmy na tem miejscu korespondencyę z Berlina, zamieszczoną w *Pester Lloydzie*, a wspominającą o możności porozumienia się Austryi z Rosyą za pośrednictwem Niemiec.

Dziś czytamy w berlińskim *Tageblacie* co następuje: „Niedawno temu donosił *Lloyd*, że ks. Bismark, mimo smutnych doświadczeń, które mu w roku 1878 przyniosła praca uczciwego maklera — na nowo gotów jest do pośredniczenia między Rosyą a Austryą i do wprowadzenia polityki na tory przyjaźniejsze dla Rosyi — gdyby w Petersburgu znalazła się gotowość do porozumienia się z Austro-Węgrami, w miejsce planów sojuszowych z Francyą. Z wielu stron nadchodzą obecnie wieści, że Aleksander III skłania się teraz ku takiemu porozumieniu. W dyplomatycznych sferach panuje przekonanie, że nagła przerwa w antyrosyjskim ruchu celnym ma ostateczny swój powód nie w zmianie polityki gabinetu berlińskiego lub wiedeńskiego — ale raczej w zmianie usposobienia kół rządzących Rosyi. Ma to być nawet faktem, że car osobiście dał oświadczenie co do pokojowych dążności Rosyi, a poręczenia te przez ambasadę niemiecką doszły do Berlina. Wobec takiego zwrotu w postawie Rosyi można się spodziewać także i bliskiego końca represyi celnych — które przecież mają wybitnie polityczny charakter".

Tę samą myśl znajduje także w liście z Petersburga do *Corr. de l'Est*, z którego wynika, iż Rosya wprost życzyć sobie ma ostatecznego pogodzenia się z Austryą. Wreszcie wskazać można i na wiedeńską półurzędową *Polit. Corr.*, która pisze, że „z najbliższego otoczenia niemieckiego kanclerza w dniach ostatnich nadeszły wieści, według których ks. Bismark ostatniemi czasy silniej niż dawniej wierzy w utrzymanie stałego pokoju — a nie przypuszcza wcale, aby pokój ten mógł zostać zachwianym w bliskiej przyszłości".

Być może, że w związku z temi zmianami w usposobieniu Rosyi jest także wczorajsza depesza naszego korespondenta wiedeńskiego o zwłoce w wysłaniu galicyjskich pułków do ich rekrutacyjnych okręgów.

Zły humor kanclerza niemieckiego objawia się nietylko w szpaltach *Nordd. Allg. Ztg.* Dzienniki berlińskie donoszą, że ks. Bismark dał dla p. Puttkamera wielki obiad, co w stolicy Niemiec wzięto za demonstracyę przeciw koronie.

Kreuz Ztg donosi o następujących wypadkach, które miały poprzedzić dymisyę ministra spraw wewnętrznych. Ustąpienia p. Puttkamera życzono sobie na dworze cesarskim od dawna. Kanclerz usłyszał to także na audyencyi, jaką miał u cesarza dnia 5 czerwca. Ks. Bismark radził wówczas usilnie, by się powstrzymano z uskutecznieniem tej myśli, a to dla tego, ażeby dymisya Puttkamera nie wydała się następstwem ataków ze strony partyi wolnomyślnej. Kanclerz opuścił zamek Friedrichskron w przekonaniu, że dymisya Puttkamera jeszcze teraz nie nastąpi, że ustawa wyborcza zostanie sankcyonowzną bez zastrzeżeń i że później ukaże się reskrypt cesarski w sprawie wyborów. Zupełnie niespodzianie dowiedział się ks. Bismark od Puttkamera o liście cesarza i o jego ustąpieniu. Że tak było w istocie, przekonywa nas o tem fakt, iż kanclerz starał się jeszcze tego samego dnia, jakkolwiek napróżno, o posłuchanie u cesarza

Zdrowie cesarza Fryderyka pogorsza się z każdym dniem. Według ostatnich wiadomości powstały na tchawicy, na krawędziach szczeliny powstałej wskutek tracheotomii, znaczne nowotwory, rozgałęziające się równie na wewnątrz, jak i na zewnątrz. Gorączka jest większą niż poprzednio, a sił ubywa.

Z Warszawy piszą do *Gazety Kolońskiej*: Jak dawniej, tak i teraz są w Rosyi przeciwni zaprowadzeniu broni wielostrzałowej. — Naczelny wódz tutejszych wojsk, gen. Hurko, dowódzca 4 korpusu, Petruszewski, dyrektor akademii głównego sztabu, Dragomirow sprzeciwiają się zaprowadzeniu nowego systemu broni, gdyż nie da on się zastosować do walki ręcznej, odpowiadającej ich zdaniem najlepiej duchowi wojska i tradycyom z czasów Suworowa. Gen. Dragomirow, którego zdanie mimo wszystkich dziwactw bardzo jest w armii rosyjskiej cenionem, walczy i ustnie i na piśmie z metodą gęstego ognia, zapożyczoną u Niemców, nazywanych przez niego pogardliwie rycerzami kuli. Przytem trzeba mieć na względzie, że cesarz nie życzy sobie także nowej broni i to nie z fachowych pobudek, ale dla oszczędności. Natomiast bardzo jest możebnem, że brygady strzeleckie otrzymają wkrótce nowego systemu kartaczówki. W ogóle robią to, co tylko można, ażeby brygadom strzelców nadać większą samodzielność i lotność i wprowadzić je w ściślejszą styczność z dywizyami jazdy.

Rygski Wiestnik pisze co następuje:

„Sejm kurlandzki w liczbie różnych swoich postanowień między innemi upoważnił naczelnika gubernii do robienia starania o to, ażeby w gimnazyum goldyngeńskiem został zachowany język niemiecki jako wykładowy, choćby w tym celu wypadło gimnazyum zamienić na zakład naukowy prywatny. Ponieważ już dawniej podobna prośba rady miasta Libawy została odrzuconą, prawdopodobnie więc obecnego żądania sejmu władze gubernialne nie przedstawią rządowi. Bądź co bądź podanie sejmu charakterystycznem jest z tego względu, że dowodzi solidarności wszystkich korporacyi i przedstawicieli miejskich przeciwko językowi rosyjskiemu."

W tych dniach zebrał się w Belgradzie synod kościoła serbskiego. Głównym celem jego jest uchwalenie surowego regulaminu dyscyplinarnego, który ma położyć kres agitacyom niższego duchowieństwa, przeważnie radykalnie usposobionego.

Według najświeższych wiadomości z Aleksandryi, dymisya Nubara paszy spowodowaną została osobistem zajściem między nim a Kedywem. Na ostatniem posiedzeniu Rady ministeryalnej, które odbyło się w Aleksandryi dnia 7 b. m., przemawiał Nubar za zaprowadzeniem w skarbie państwa pewnych oszczędności, co się w wysokim stopniu nie podobało Kedywowi. Nazajutrz po tem posiedzeniu otrzymał Nubar zupełnie niespodzianie dymisyę. Najważniejszem pytaniem jest teraz, czy nominacya Riaza paszy wpłynie na stosunek Egiptu do Anglii i Francyi, dwóch państw, zazdroszczących sobie wzajemnie wpływu na losy ziemi Faraonów. *Times* utrzymuje, że stosunki Nubara z reprezentantem Anglii Baringiem były w ostatnich czasach bardzo chłodne. Możnaby więc z tego wnosić, że upadek Nubara w niczem Anglikom nie zaszkodzi. Tymczasem *J. des Débats* przedstawia w obszernym artykule stan rzeczy tak, jak gdyby zmiana w gabinecie egipskim była niezmiernie korzystną dla Francyi. Przyszłość okaże po czyjej stronie słuszność.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dn. 12 czerwca.*)

Przewodniczy prezydent Szlachtowski. — Sekretarz odczytuje nadesłane do Rady pisma: Zarząd muzeum techniczno-przemysłowego zawiadamia, iż w dniach 17, 18 i 19 b. m. odbywać się będzie wystawa prac uczniów. Komisya archeologów krakowskich prosi o przyjęcie członków mającego się odbyć w r. b. archeologicznego kongresu i żąda wydelegowania kilku członków Rady dla ułożenia programu. Pisma odesłano do sekcyj.

Z porządku dziennego w imieniu sekcyi I. dyr. budownictwa Niedziałkowski wnosi: 1) Zatwierdza się plany i kosztorysy na budowę kanału w ulicy Długiej. 2) Zatwierdza się najniższą ofertę na budowę, wniesioną przez p. Grabowskiego, w łącznej kwocie 11.068 złr. Wnioski bez dyskusyi uchwalono.

Imieniem tejże sekcyi naczelnik Wydziału p. Umiński przedkłada sprawę otwarcia nowych ulic w dzielnicy IV, mających połączyć ulice: Łobzowską, Karmelicką, Strategiczną i Batorego. Wnioski sekcyi w streszczeniu brzmią: 1) Przyjmuje się i zatwierdza deklaracyę p. Stanisława Kluczyckiego, który zobowiązuje się dać gminie bezpłatnie grunta w ilości 859 sążni kwadr. 2) Takąż deklaracyę p. Schoena, który zobowiązuje się odstąpić grunt w szerokości 3 sążni, wzdłuż jego gruntu w kierunku ulicy Łobzowskiej położony i sprzedać 176 sążni kwadr. w cenie po 10 złr. 3) Takąż deklaracyę p. Konrada Wentzla, który odstępuje bezpłatnie grunt 185 sążni kw. 4) Takąż deklaracyę p. Władysława Gliksellego który odstępuje bezpłatnie grunt 78 sążni kw., żąda zwrotu 100 złr. kosztów przestawienia parkanu. 5) Takąż deklaracyę p. Witołda Pruszkowskiego, który sprzedaje gminie 59 sążni kw gruntu po 10 złr. za sążeń. 6) Takąż deklaracyę p. Teofila Żeglikowskiego, który odstępuje 171 sążni bezpłatnie i żąda wypłacenia 200 złr. na postawienie parkanu. 7) Deklaracyę p. Józefa Kurzyckiego, który odstępuje 326 sążni kwadr. za sumę siedmiu tysięcy złr. Koszta intabulacyi ponosi gmina. Kontrakt podpiszą: prezydent, wiceprezydent Friedlein i dr. Jan Hajdukiewicz. Kredyt na ten cel w kwocie 9650 złr. pokryty będzie z majątku zakładowego miejskiego. Wniosek bez dyskusyi uchwalono.

W imieniu sekcyi ekonomicznej wiceprezydent Friedlein przedkłada wniosek pozostawienia w swej mocy zapadłej przed dwoma laty uchwały Rady miejskiej w sprawie zabudowań dawnego szpitala św. Ducha.

Wniosek sekcyi brzmi:

1) Uchwałę na posiedzeniu w dniu 17 czerwca 1886 powziętą, mocą której grunt z pod zabudowań poszpitalnych św. Ducha pod budowę teatru przeznaczono, utrzymuje się w mocy. — 2) Uprasza się prezydenta, aby raczył odpowiedzieć Komisyi centralnej do zachowania zabytków w Wiedniu, iż Rada miejska ze względu na wysokie koszta, jakichby restauracya a właściwie rekonstrukcya zabudowań poszpitalnych św. Ducha wymagała, a które to koszta bynajmniej nie odpowiadają korzyściom, jakieby gmina z wyrestaurowanych tych zabudowań osiągnąć mogła, a nadto z uwagi, iż prawie wszystkie części ornamentacyjne, godne zachowania, z powodu ich zniszczenia nowemi zastąpićby trzeba, czyli cały gmach odbudować a nie restaurować; nie może zastosować się do życzenia Komisyi centralnej i uchwały swej co do przeznaczenia placu tego zmienić.

Referent z góry oznajmia, iż sprawa, którą przedłoży, dla ważności swojej oraz ze względu, iż skład Rady miejskiej od czasu, kiedy rzecz jest w toku, uległ zmianie, obszernie musi być przedstawioną. Idzie bowiem o to, ażeby członkowie Rady głosować mogli z przekonaniem i głosować istotnie, a nie tylko dyskutować. Dla tego przedstawić musi cały materyał, zebrany przez sekcyę i przedłożyć wszelkie wydatki, jakie gmina w razie odrzucenia wniosku ponieśćby musiała.

W przeszło półtorej godziny trwającem przemówieniu przedstawia mowca i wskazuje na przygotowanych planach sytuacyę placu i zabudowań dawnego szpitala św. Ducha. Przedkłada a raczej przypomina szczegółowo zapadłą w czerwcu 1886 r. uchwałę Rady miejskiej, która postanowiła 1) przenieść z gmachu św. Ducha magazyn materyalów na ulicę Krowoderską, 2) przenieść hallę licytacyjną do gmachu magistratu, 3) zburzyć północne skrzydło budynku, 4) zburzyć część skrzydła zachodniego, 5) pozostawić skrzydło wschodnie 6) pozostawić część środkową wewnętrzną aż do przyszłych uchwał Rady.

Odczytuje referent opinię wyrażoną przez tu tejsze Towarzystwo techniczne, a opinia ta wcale nie stawia przeszkód wykonaniu powyższych uchwał Rady. Dopiero po zapadłych uchwałach zgłosił się pisemnie do prezydenta konserwator dr. Łepkowski i oznajmił, iż w gmachu znajdują się godne zachowania zabytki. Wskutek listu dra Łepkowskiego zaprosił prezydent Szlachtowski Komisyę archeologów i znawców, która wydała znane orzeczenie, iż w gmachu są zabytki sztuki, domagające się konserwowania. Drugiem pismem zawiadomił p. Łepkowski prezydenta, iż sprzeciwić się musi uchwale Rady, a z obowiązku dał znać o zamierzonem niszczeniu zabytków Komisyi centralnej w Wiedniu. Wskutek tego i Komisya owa odniosła się do Rady z życzeniem zachowania zabytków w gmachu. W takim stanie rzeczy nadeszły wybory do Rady, później wystawa, wskutek tych pauz w działalności sekcyi nagromadziło się wiele spraw pilnych, tak, iż kwestya gmachu nie mogła być wcześniej przedłożoną. W bieżącym roku wreszcie, kiedy sekcya postanowiła zaprosić członków Rady, aby gmach zwiedzili, panował tam tyfus w aresztach miejskich, niepodobna więc było radców sprowadzić. Ażeby nie gołosłownie obstawać przy dawnych uchwałach, lecz aby gruntownie rozważyć, czy odstąpić od nich, czy obstawać za niemi, należy się zastanowić nad wyrażoną przez archeologów opinią, oraz wykazać, ile kosztowaćby mogło uwzględnienie ich życzeń, tem więcej, iż o koszta te pp. archeologowie wcale się nie troszczyli. (*Brawa*).

Referent odczytuje obszerne pismo pp. archeologów i na każdy z wyrażonych w niem punktów odrazu daje odpowiedź, wprost w przeciwnem świetle przedstawiającą istotny stan rzeczy w gmachu. Gdyby realność ta nie była miejską lecz prywatną własnością, magistrat oddawna uznałby ją za pustkę. Przytacza mowca następnie opinie o gmachu, zasadniczo sprzeczne z poglądami pp. archeologów, a wypowiedziane przez hr. Badeniego Kazimierza, jako delegata w Krakowie, który na miejsce przysłał komisyę urzędową, a na mocy jej relacyi zawiadomił magistrat, iż gmach na szkoły w żadnym razie użyty być nie może, dalej zdania pp. architektów Moraczewskiego i Karola Zaremby, który już w r. 1881 pisał, iż część gmachu zburzoną być musi, a całość znajduje się w tak opłakanym stanie, iż nie warto dla restaurowania czynić nakładów. Zauważa referent dalej, iż grunt nawet tego gmachu jest zagnojony, kopano tam bowiem dość gęste doły kloaczne, a po zasypaniu jednych, tworzono nowe.

W szczegółowych obliczeniach budownictwa miejskiego, które badało zarówno kwestyę restauracyi jak i całkowitej rekonstrukcyi gmachu, aby mógł być użyty na potrzeby publiczne, cyfry tak się przedstawiają:

Wykonanie wszystkich robót rekonstrukcyjnych kosztowałaby 174.900 złr., restauracyjnych 112.800 złr. Gdyby nawet roboty te wykonano, zbyt niskie i ciasne sale a raczej cele nie nadawałyby się ani na szkoły ani na muzea. Gdyby zatem podnosić przyszło gmach o jedno piętro, aby go dogodnym dla tych celów uczynić, rekonstrukcya kosztowałaby 229.000 złr. restauracya 167.400 złr. Za takie sumy nowe całkiem szkoły postawić można. Że koszta te nie są przesadzone, dowodził również obecnie radca namiestnictwa p. Moraczewski, który restauracyę paru skrzydeł tylko obliczał na 83500 złr. i radził parcelacyę realności. Wykazuje mowca dalej jak nieprzewidzianemi są zwykle koszta restauracyi starych gmachów i jak mały po zrestaurowaniu przynoszą pożytek. Ratusz kazimierski, zupełnie niedogodny, na restauracyę pochłonął 71000 złr., dawny arsenał odstąpiony ks. Czartoryskiemu jako bezużyteczny 11400 złr. Sukiennice których koszta restauracyi obliczono na 250000, pochłonęły już 495.000, a i na tem nie koniec jeszcze. — Gmina pamiętać także musi, iż obowiązkiem jej będzie restaurować wieżę ratuszową kosztem w przybliżeniu 20.000 złr. Rondel, 10000 złr. — podobno i wieżę Maryackiego kościoła znow 20000 złr., a takie wydatki wystarczą zupełnie na zaspokojenie kosztownej żądzy konserwowania starych budowli.

Brawami nagrodziła referenta przeważna większość Rady za przedstawienie sprawy drobiazgowo dokładne gruntowne i wszechstronne.,

R. m. Rzewuski wnosi, ażeby Rada przez powstanie z miejsc wyraziła podziękowanie wiceprezydentowi Friedleinowi za sumienne i wyczerpujące przedstawienie rzeczy. Przeciw temu oświadcza się p. Friedlein, nie chce bowiem, aby kto mógł sądzić, iż istnieje w Radzie jakieś towarzystwo admiracyi. R. m. Rzewuski twierdzi, iż jest obowiązkiem podziękować za pracę, która za wzór gorliwości obywatelskiej służyć może. — Wniosek popiera dr. Oetinger, lecz prezydent nie poddaje wniosku p. Rzewuskiego pod głosowanie, a udziela głosu hr. Tarnowskiemu. (Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 13 czerwca.

Głośna sprawa budynków i placu dawnego szpitala św. Ducha, gdzie według uchwały Rady miejskiej, zapadłej przed dwoma laty, stanąć ma nowy teatr, została nareszcie wczoraj rozstrzygniętą. Rada uchwaliła większością 37 głosów przeciw 10 trwać przy dawnej swojej uchwale, t. j. zburzyć szpetne mury, w których w bieżącym jeszcze roku wybuchł tyfus brzuszny. Opinia archeologów, iż w gmachu tym są godne konserwowania zabytki budownictwa podzielaną była w imiennem głosowaniu tylko przez 10 członków Rady, mianowicie przez pp. ks. Chotkowskiego, Chylińskiego, F. Jakubowskiego, Jordana, Kasparka Muczkowskiego, Pieniążka, Straszewskiego, hr. Tarnowskiego i dra Zolla. Wszyscy inni obecni na posiedzeniu członkowie Rady w liczbie 37 nie podzielali zachwytów pp archeologów i oświadczyli się za zburzeniem kilku części gmachu. Brak miejsca nie dozwala nam zamieścić dziś w całości obszernego sprawozdania z posiedzenia, dajemy więc tylko streszczenie wyczerpującego referatu wiceprezydenta Friedleina. Za wnioskami o pozostaniu przy dawnych uchwałach przemawiał r. m. Romanowicz, — przeciw temu zaś zabierali głos w dłuższych przemówieniach r. m. hr. Tarnowski i F. Jakubowski.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Obchód mego jubileuszu, który zgromadził w Auli Uniwersytetu, na obiedzie w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i na wieczerzy komersowej w strzelnicy tylu łaskawych i życzliwych dla mnie dostojników i kolegów, młodzieży akademickiej i gości, miły na mnie wkłada obowiązek złożenia za tyle dowodów serdecznej przychylności i życzliwości mego najszczerszego podziękowania wszystkim łaskawym uczestnikom tej uroczystości, która stanowić będzie osłodę życia mego. Dziękuję wszystkim kolegom, znajomym i byłym uczniom, którzy nie mogąc przybyć do Krakowa, telegramem, listem lub biletem przyczynili się do uświetnienia mego jubileuszu.

„Zmuszony jestem na razie obrać tę drogę do wynurzenia wyrazów mojej najgłębszej podzięki za tyle dowodów łaski i względów, nie jestem bowiem w stanie tak, jakbym sobie życzył, wyrazić wszystkim osobiście zapewnienia mojej najżywszej wdzięczności.

Dr. Edward Fierich.
Prof. Uniwersytetu Jagiell.

Plany na budowę kliniki chirurgicznej naprzeciw szpitala św. Łazarza zostały przez magistrat zatwierdzone. Budynek odznacza się miłą fasadą dobrym rozkładem, jasnemi pokojami i wielką salą operacyjną stanowiącą osobny pawilon w ogrodzie.

Magistrat zarządził jak najdokładniejszą rewizyę składów spirytusu i innych materyi palnych. W ostatnich bowiem czasach z powodu nowej ustawy wódczanej przed zaprowadzeniem nowego podatku nagromadzono w składach i sklepach większą nad przewidziane maximum ilość spirytusu, a w wielu miejscach i nafty.

Składy siana zostaną zrewidowane przez organa magistratu, doszło bowiem do wiadomości tak policyi jak i magistratu, iż szczególnie na Kleparzu mają być bardzo znaczne ilości siana nagromadzone bez zarządzenia środków ostrożności pod względem ogniowym.

Kanał od rzeźni miejskiej na którego budowę w tym roku pierwszą ratę rada miasta w kwocie 9500 złr. asygnowała, będzie dopiero w jesieni budowanym.

Koncerty w hotelu Saskim były o tyle niedogodnemi, że przy większym współudziale gości krzesła za gęsto ustawiane były. Budownictwo miejskie chcąc temu zapobiedz, wydało dla właściciela hotelu najdokładniejszy planik rozkładu krzeseł tak, iż środkiem pozostanie wygodne przejście, a nadto będzie przedział między estradą a pierwszym rzędem krzeseł. Rozporządzenie bardzo trafne i pożądane.

Z sądu. Dnia 7 czerwca b. r. odbył się w tutejszym sądzie miejsko-deleg. karnym 3ci ostateczny termin rozprawy w sprawie karnej p. Józefa Libana, dzierżawcy kamieniołomów podgórskich, przeciw pp. A. Kruczkowskiemu i L. Langierowi, obywatelom i właścicielom realności w Podgórzu, o zbrodnię oszczerstwa, popełnioną rzekomo przez to, że oskarżeni wnieśli do władz wyższych sądowych i autonomicznych zażalenie, iż p. Józef Liban w porozumieniu z miejscowym burmistrzem, Floryanem Nowackim, wziął w dzierżawę kamieniołomy podgórskie pod dotąd niepraktykowanemi, a ze szkodą dla gminy połączonemi warunkami. Po przeprowadzonej rozprawie i przeprowadzeniu dowodu ze świadków wydał sędzia dr. Filimowski wyrok, którym oskarżeni od winy uwolnieni zostali, a zarazem skazał p. J. Libana na koszta w kwocie 32 złr.

Dr. Lesław Boroński, adwokat, został na własne żądanie uwolniony przez sąd wyższy od pełnienia obowiązków tłomacza sądowego dla języka niemieckiego.

Mechanik tutejszego Uniwersytetu p. Emil Prajer wynalazł automatyczną maszynę do elektryzowania, wykonaną na wzór wag automatycznych. Za wrzuceniem czterech pojedynczych centów, maszyna zaczyna funkcyonować i prąd elektryczny udziela się osobie przez ręce lub przez nogi.

Siła prądu zależy od elektryzującego się, a polega na podniesieniu drążka — indykator wskazuje na przedziałce 360 stopni owej siły wytrzymałości. Aparat wzbudza zaciekawienie i sprowadza wiele osób do sklepu p. Jagusińskiego na ulicy Floryańskiej, gdzie jest wystawionym. P. Preyer wniósł podanie o patent na Austro-Węgry.

Dochód z mostowego na moście kolejowym na Zwierzyńcu ma być oddanym gminie, która się podejmie budowy i utrzymania gościńca z Bonarki przez Zakrzówek, Ludwinów do mostu, tudzież drogi od Podgórza wzdłuż prawego brzegu Wisły do mostu. Mają to być nader trudne warunki.

Z kliniki. W tych dniach na klinice położniczej prof. dra Madurowicza już po raz drugi w tym roku szkolnym dokonał asystent tejże kliniki dr. St. Braun cięcia cesarskiego na karlicy. Operacya dokonana w obecności prof. dra Madurowicza z nader pomyślnym skutkiem tak dla matki jak i dziecka.

Z teatru. Ciesząca się coraz większem powodzeniem operetka lwowska wystąpiła wczoraj przed licznymi słuchaczami z drugą już z rzędu w roku bieżącym nowością, stale grywaną w Warszawie „Nitouche", farsą Halevy'ego i Millauda, urozmaiconą kupletami Hervégo. Zabawna krotochwila osnuta jest na tle przygód, jakich doświadcza młoda nader żywego usposobienia pensyonarka, opuściwszy pensyę w towarzystwie opiekuna, nauczyciela muzyki, który jako autor przedstawianej po raz pierwszy w dniu podróży operetki, ulega namowom powierzonej sobie pupilki i opóźniając odwiezienie jej do domu rodzicielskiego, wraz z nią przepędza wieczór w teatrze. Stąd szereg zawikłań wprowadza młodziutką panienkę za kulisy, jako „Nitouche" na scenę, a nawet po doznanym tamże tryumfie przypadkowo do koszar kawalerzystów, aż nakoniec dzięki szalonym figlom udaje się jej szczęśliwie umknąć z powrotem w ciche mury zakładu. Towarzyszy temu wszystkiemu świeżo wykluta miłość do pięknego oficera, który z radością dowiaduje się, iż czarująca „Nitouche" jest właśnie przeznaczoną mu na żonę wychowanką słynnej z rygoru szkoły. „Nitouche" jest popisową rolą pani Zimajer, ode-

graną i odśpiewaną z brawurą nie do naśladowania, tylu zdobywającą zwolenników. A gdy artystce dotrzymują towarzystwa pp. Skalski i Myszkowski z niemniejszą werwą i humorem, całość, wyposażona przez dyrekcyę w piękne kostyumy i dwie nowe dekoracye, staje się tak udatną i zajmującą, jak tego potrzeba do zapewnienia jej zupełnego powodzenia.

Operetka żydowska rozpocznie temi dniami swe przedstawienia w ogrodzie hotelu londyńskiego. Za scenę służyć ma wielka drewniana buda. Straż pożarna zarządziła wszelkie ostrożności. Czy ostrożności te mogą wystarczać?

O afisze teatralne. Od znanej firmy pp. Kutrzeby i Murczyńskiego otrzymujemy następujące pismo: „Upraszamy uprzejmie o łaskawe poruszenie kwestyi rozdzielania afiszów teatru lwowskiego po handlach, gdyż teatr lwowski po sklepach ich nie rozdziela, a goście tak tutejsi, a głównie przyjezdni pytają się nieustannie w handlach co dziś grają? i gdzie afisz? Sądzimy, że to w interesie teatru tylko korzystnem być może“. Wyrażony pogląd najzupełniej podzielamy i sądzimy, iż szanowny zarząd lwowskiego towarzystwa zechce życzenia te uwzględnić.

Wadowice, 12 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Umarł tu profesor gimnazyalny Albert Gąsiorowski, człowiek wielce poważany we wszystkich sferach miasta. Zmarły w młodości pisywał liczne powieści i artykuły, zamieszczane przeważnie w *Dzienniku Literackim* za czasów ś. p. Dobrzańskiego. Znanem jest jego studyum p. t. Adam Mickiewicz i jego pisma. Drukował także prace swoje w *Postępie*, wydawanym w Wiedniu przez Osieckiego. Liczył 48 lat. Stratę profesora najwięcej uczuła młodzież szkolna, dla której zmarły był prawdziwym przyjacielem, a często i opiekunem.

Dzienniki i listy lwowskie dochodzą nas już regularnie. Mamy uregulowany kurs poczty dla listów, które od strony Wiednia i Lwowa dość wcześnie odbierać będziemy, — przemysłowcy nasi jednak mając kurs dla przesyłek bardzo niedogodny zamierzają zbiorowo wnieść reklamacye.

Przerwa na kolei lokalnej około Kalwaryi już usunięta, tem samem komunikacya dla transportów towarowych otwarta.

Pierwszej wycieczce naszego „Sokoła“, która bardzo licznie się zapowiadała, przeszkodził niestety ulewny deszcz, który prawie cały dzień padał.

Nowy Sącz, 10 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Nowy Sącz zdobył się na wystawę artystyczną i archeologiczną, a prezes „Sokoła“ tutejszego, któremu urządzenie tej wystawy zawdzięczamy, otworzył ją wczoraj uroczyście, zaprosiwszy na akt ten wszystkich zwierzchników władz rządowych i autonomicznych. Z żalem zaznaczyć musimy, że oprócz ks. kan. Górálczyka, czcigodnego proboszcza tutejszego, proboszcza ruskiego z Maciejowy, pastora i kilku naczelników kolejowych, inni panowie przybyć nie raczyli.

Smutny to zaiste objaw, gdy taka obojętność dla celów szlachetnych i naukowych idzie z góry.

Wobec trzydziestu kilku zgromadzonych osób przemówił prezes „Sokoła“, zaznaczając, że Towarzystwo sokolskie powstało w chwili, gdy gnuśność opanowała umysły, pod hasłem: *Mens sana in corpore sano*, a biorąc za zadanie nietylko gimnastykę ciała, ale także rozwój ducha, stara się o rozbudzenie umysłów i zespolenie towarzystwa, a jednym z środków wiodących do tych celów jest właśnie urządzona wystawa. Okrzykiem na cześć cesarza zakończył mowca przemówienie, a okrzyk powtórzyli wszyscy obecni.

Następnie ogłosił prezes, iż wystawa jest otwartą, a wśród powinszowań, składanych przez obecnych, oprowadził ich po sali.

Wystawę zajmuje duża sala gimnastyczna, zapełniona po brzegi i pokój przyległy.

Pomiędzy wystawionemi przedmiotami, które obejmują 518 monet, 111 medali i 11 asygnat polskich, tudzież przeszło 400 różnorodnych przedmiotów, zasługują na szczególniejszą uwagę wykopaliska, mianowicie popielnice, łzawnica, ozdoby kobiece z bronzu, groty z krzemienia, miecze i t. p. Dalej posążki Wita Stwosza, dokumenta pergaminowe, z których najstarszy jest z r. 1274, prześliczne karabele i szable, zbroja polska wybornie zachowana, złocona tarcza, koncerz husarski z czasów Jana III, śmigownica, przeróżne strzelby, chorągiew z r. 1831, zegarek Kościuszki, tabliczka z chleba, wygnieciona ręką Wincentego Pola, skrzynia rzeźbiona z r. 1673 i t. d.

Między obrazami widzimy ze starych mistrzów tylko Rubensa, z polskich malarzy Buchbindera, Lipińskiego, Fabiańskiego, Gryglewskiego, Jaroszyńskiego, Sypniewskiego, Benedyktowicza, Dembowskiego i wielu innych.

Są tu hafty, koronki i manuskrypta, śliczne pasy lite i kute, szkła, porcelana i t. p., a wiele przedmiotów jest na sprzedaż.

Bliższe opisanie wystawy przekracza zakres niniejszego listu, zostawiamy je przeto na czas późniejszy, tu tylko dodamy, że całość wystawy robi bardzo dobre wrażenie, układ jest odpowiedni, a harmonijność jego zdradza wprawną i z takiemi przedmiotami obeznaną rękę.

Dr. Bruno Abakanowicz po kilkunastodniowym pobycie w Warszawie, udał się d. 5 b. m. do Nowego Jorku. Podróż tę przedsiębierze dr. Abakanowicz w charakterze reprezentanta syndykatu wystawy paryskiej r. 1889, celem porozumienia się z komitetem amerykańskim.

Z Londynu donoszą, iż pani Sośnicka, Warszawianka, po ukończeniu studyów wezwana została na profesora umiejętności przyrodniczych do kolegium w Bostonie. Instytucya nosi nazwę „Womens college“ i cieszy się powszechnem uznaniem.

Ze Stowarzyszeń.

— Towarzystwo Tatrzańskie. Dnia 11 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału Tow Tatrz., na którem załatwiono następujące sprawy: 1) przyjęto do grona Tow. 45 nowych członków; 2) uchwalono złożyć podziękowanie delegatom Tow. pp. Franciszkowi Chełkowskiemu w Starymgrodzie i Józefowi Sniechowskiemu w Warszawie za gorliwe popieranie celów Tow.; 3) mianowano dra Wróblewskiego delegatem Tow. w Baku; 4) imieniem komisyi do robót w Tatrach przedłożył p Eljasz szczegółowy program robót, mających się bieżącego roku dokonać, który z małemi zmianami przyjęto; 5) odczytano pismo dyrekcyi poczt i telegrafów, donoszące że ministerstwo handlu reskr. z 29 maja zezwoliło na prośbę Tow. Tatrz. na zaprowadzenie drugiej dziennej jazdy posłańczej między Nowym Targiem a Zakopanem podczas pory letniej; kurs ten rozpoczął się 10 czerwca r. b.

— Walne zebranie członków przemyskiego oddziału Tow. pedagogicznego odbędzie się w Krzywczy d. 24 b. m. o godz. 3 po południu w zabudowaniu szkoły ludowej. Wyjazd z Przemyśla rano o godzinie 11.

Mianowania. Cesarz mianował nadzwyczajnego profesora Lotara Darguna zwyczajnym profesorem prawa niemieckiego na uniwersytecie w Krakowie.

Repertoar teatralny.

We czwartek 14 czerwca: Pierwszy występ p. Gustawa Jerzyny, tenora, daną będzie „Halka“, opera w 4 aktach St. Moniuszki.

W sobotę 16 czerwca: „Nanon“, operetka w 3 aktach Genégo.

W niedzielę 17 czerwca: „Maskota“, operetka w 3 aktach Audrana.

W poniedziałek 18 czerwca: Przedstawienie składane: 1) „Bęben“, operetka w 1 akcie Offenbacha; 2) „Mąż za drzwiami“, operetka w 1 akcie Offenbacha; 3) „Junacy“, operetka w 1 akcie Suppégo.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Komisya antropologiczna odbyła posiedzenie w dn. 8 bm., na którem przewodniczący dr. Majer odczytał otrzymane za pośrednictwem Redakcyi *Przeglądu lekarskiego* zawiadomienie o otwarciu przy uniwersytecie petersburskim Towarzystwa antropologicznego. Sekretarz dr. Kopernicki zawiadomił, iż zapowiedziana dawniej praca dra Hryniewicza już znajduje się w druku; że do użytku komisyi przesłali: p. K. Matyas dr. praw zbiorek podań ludowych o Tatrach z okolic Łącka i Zawady w pow. nowotarskim i nowo-sądeckim; p. Wł. Weryha z Warszawy zbiór 41 pieśni białoruskich poważniejszych i 66 weselnych z Głębokiego, pow. lidzkiego. Materyały te zostaną w swoim czasie przez komisyę zużytkowane. Czł. kom. p. G. Ossowski przedstawił rozprawę ks. Siarkowskiego „o zabytkach przedhistorycznych w okolicach Pińczowa“, tudzież rozprawę p. T. Dowgirda „o cmentarzysku przedhistorycznem na Stawogórze w pow. mławskim gub. płockiej“, opatrzoną licznemi rysunkami i planami. Tenże złożył w darze od p. Leok. Mierosławskiej bransoletę bronzową, znalezioną w okolicach Płocka pod Łąckiem; tudzież przedstawił kilkanaście okazałych narzędzi krzemiennych i kamiennych z Wołynia, nabytych tamże ze źródła zupełnie pewnego, które komisya w uznaniu ich wartości i ceny wielce umiarkowanej postanowiła nabyć do własnych zbiorów. W końcu zdał tenże sprawę z własnych badań, w roku przeszłym dokonanych na cmentarzyskach przedhistorycznych we wsiach Bęczkowicach i Lochyńsku gub. piotrkowskiej, oraz w jaskini Wierzchowskiej Doliny ojcowskiej, przedstawiając zyskane w obu tych miejscach liczne wykopaliska, z powodu których zabrali głos w dyskusyi pp N. Sadowski, tudzież przewodniczący i sekretarz komisyi. Wreszcie stosownie do wypadku w moc regulaminu dokonanego wyboru, zostali nadal na swych stanowiskach: przewodniczący dr. J. Majer i sekretarz dr. J. Kopernicki.

Dział ekonomiczny.

Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych uwiadamia, że uzyskał w tym roku od zarządów kolei następujące ułatwienia jazdy na walne zgromadzenie:

1) Kolej państwowa udzieliła zniżenia ceny jazdy na gal. liniach kolei państwowych, w czasie od 16 do włącznie 25 bm., a to w ten sposób, że szanowni uczestnicy będą mogli jechać w drugiej klasie za biletami trzeciej klasy, zaś w trzeciej klasie za dopłatą połowy biletu drugiej klasy. Ze zniżenia tego mogą korzystać tylko ci, którzy przy nabywaniu biletów wykażą się kartami legitymacyjnemi, wystawionemi na ich imię, stwierdzonemi przez zarząd główny i podpisanemi własnoręcznie przez posiadaczy i okazicieli.

2) Kolej Karola Ludwika udzieliła 33⅓ proct. zniżenia II i III klasą, pod warunkiem używania pociągów osobowych i mięszanych, z wykluczeniem pospiesznych. Zniżenie to wykonać się ma w ten sposób, iż za opłatą jednego całego biletu pierwszej klasy do Przemyśla, jazda tam i napowrót drugą klasą, zaś za opłatą jednej połówki biletu pierwszej klasy do Przemyśla, jazda tam i napowrót trzecią klasą odbyć się może. Kupując bilet jazdy, należy okazać kartę legitymacyjną, wystawioną przez zarząd główny do ostemplowania; bilet jazdy zostaje w posiadaniu podróżującego, który przy powrocie wraz z legitymacyą przy kasie osobowej w Przemyślu poda go do powtórnego ostemplowania i odda nareszcie na stacyi, z której wyjechał, względnie gdzie skończy jazdę. Ważność tego zniżenia trwa od dnia 16 aż do 19 bm. na jazdę do Przemyśla, zaś od 19 aż do 25 bm. napowrót z Przemyśla.

3) Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska udzieliła 33⅓ prct. zniżenia, które uzyskać będzie można na podstawie karty legitymacyjnej, wydanej przez dotyczącą kolej, a stwierdzoną przez zarząd główny. Ważność tego ułatwienia trwa od 16 do włącznie 25 bm.

4) Kolej Północna (Ferdynanda) dała to ułatwienie, że dozwoliła na użycie biletu tam i napowrót t. z. returki, której ważność trwa zwyczajnie od 3 do 5 dni, w czasie od 17 do 25 bm., tj. udzieliła 25 prct. opustu. Przy zakupnie biletu wykazać się należy także kartą legitymacyjną, wystawioną przez dotyczącą kolej, a stwierdzoną przez zarząd główny.

Zarazem zarząd donosi, że uprosił p. burmistrza, komitet przyjęcia i obywateli przemyskich, aby zajęli się przygotowaniem umieszczania i ułatwiania pobytu uczestników walnego zgromadzenia.

Po przyjeździe uczestników na miejsce, otrzymają wszyscy zaraz na dworcu kolejowym w Przemyślu objaśnienia dotyczące programu zjazdu, kwaterunku etc.

W końcu uwiadamia, że do zapowiedzianego konkursu pługów zgłosili się już fabrykanci i że poczynił wszelkie starania, aby konkurs ten przyniósł pożądane korzyści uczestnikom walnego zgromadzenia.

Do dnia 11 bm. zgłoszono pługów około 50. Konkursowe nagrody składają się z czterech srebrnych medalów państwowych, z listów pochwalnych i nagród pieniężnych.

„Związek“, organ Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, przeszedł obecnie pod redakcyę p. Teofila Merunowicza. — We wstępnem słowie, po złożeniu uznania dla byłego redaktora p. Terenkoczego za jego pięcioletnie trudy około pisma, nowy redaktor, zachęcając czytelników do łączności z redakcyą, pisze:

„W ogóle sądzę, że niezbędnym warunkiem ożywienia pisma jest żywsza relacya pomiędzy czytelnikami a redakcyą! Mojem zdaniem każdy list z łona publiczności interesowanej w sprawach, którym pismo jest poświęcone, chociażby nawet mniej ważnych dotyczył zagadnień, większą ma wartość dla redakcyi, niż niejeden artykuł najpracowiciej obrobiony, lecz pozbawiony łączności bezpośredniej z tem, co czytelników istotnie zajmuje. Trudno zaś od stołu redakcyjnego przeczuć to wszystko, co dla każdego odcienia czytelników byłoby ciekawem i w danej chwili najpożądańszem. Dlatego też korespondencye mają dla każdej redakcyi wartość nieocenioną“.

Z naszej strony wyrażamy niepłonną nadzieję, że szlachetne usiłowania odniosą pożądany skutek, i że pismo to, jak dotychczas przez p. Terenkoczego, tak i w przyszłości będzie starannie redagowane i wzrośnie na pożytek kraju.

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków, dn. 12 czerwca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·35	7·70
Żyto	5·40	5·70
Jęczmień	5·25	6·—
Owies	—·—	5·40
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	7·—	10·—
Jagły	11·—	14·—
Ziemniaki (hektolitr)	1·80	1·90
Siano	—·—	2·80
Słoma	—·—	2·40
Jaja (za kopę)	1·—	1·10
Masło (za garniec)	2·50	3·—
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt.	—·—	49·—
Okowita „ 80 „ „	—·—	45·—

Targ nierogacizny. Wiedeń, dn. 12 czerwca. Na dzisiejszy targ dostarczono ogółem 8600 sztuk nierogacizny, — w tem z Galicyi i Bukowiny 5214 sztuk, z Węgier 3386 sztuk.

Płacono za towar ciężki wyborowy po 42—45½ ct., wyjątkowo po 46 ct., za towar średni po 40 do 43 ct., za lekki po 37 do 39 ct., za prosiaki po 30 do 38 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 13 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	743,3 mm	742,1 mm	740,4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,2	+10°,0	+22°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	ESE 1	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	80%	82%	46%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	0	0

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 13 czerwca. Przebieg obrad delegacyjnych będzie szybszym, aniżeli pierwotnie przypuszczano. Chęć pospieszniejszej pracy istnieje w obydwóch delegacyach zarówno. Rozprawy nad polityką zagraniczną nie zajmą dużo czasu. Nawet opozycya węgierska uznając potrzebę wzmocnienia siły zbrojnej monarchii austro-węgierskiej nie ma zamiaru robić rządowi nadzwyczajnych trudności, któreby osłabiały stanowisko państwa na zewnątrz.

Wiedeń, 13 czerwca. Według wiadomości z Berlina, stan cesarza Fryderyka jest niebezpieczny. Wczoraj lekarze wprowadzili pokarm do żołądka sztucznie za pomocą rurki.

Wiedeń, 13 czerwca. *Pol. Corr.* donosi z Skutari d'Albania o wzmagającem się wzburzeniu szczepu Mireditow. Rozboje i zemsta krwi (*vendetta*) są tam na porządku dziennym. Władze tureckie nie są w stanie zapobiedz burzeniu porządku publicznego. Jeżeli Porta nie wystąpi energiczniej, łatwo może przyjść do rozruchów.

Bruksela, 13 czerwca. W wyborach do Izby poselskiej stronnictwo klerykalne odniosło wszędzie zwycięstwo.

Sofia, 13 czerwca. Ks. Ferdynand opiera się potwierdzić wyrok na Popowa. Z tego powodu ustąpienie Stambułowa jest nieuniknione. Prawdopodobnym następcą jego będzie Radosławow.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Buda-Peszt, 13 czerwca. Izba panów sejmu węgierskiego — po przemowie Tiszy — przyjęła projekt opodatkowania spirytusu wraz z poprawką komisyi skarbowej, odnoszącą się do podziału kontyngentu; dalej uchwaliła Izba, że ograniczenie kompanii do ośmiu miesięcy nie ma być stosowanem do drożdżowych gorzelni rolniczych, mianowicie jeśli przeciętna produkcya nie przewyższa czterech hektolitrów dziennie: § 79 poprawiono w kierunku rozszerzenia kredytu podatkowego, udzielanego przez rząd.

Serajewo, 13 czerwca. Oboje cesarzewiczostwo przybyli dziś wśród pięknej pogody o godzinie 7 rano do stolicy kraju wspaniale przystrojonej. — Cesarzewicz odbył przegląd kompanii honorowej, ustawionej na dworcu: odpowiedział w łaskawych słowach na przemówienie burmistrza, a cesarzewiczowa równocześnie przyjmowała przedstawienia wielu dam.

Z dworca kolejowego do gmachu rządowego, gdzie cesarzewiczostwo zamieszkają, tłum publiczności witał gości grzmiącemi okrzykami. W publiczności zauważano nawet wiele Turczynek z twarzami zupełnie zasłoniętemi.

Poczdam, 13 czerwca. Cesarz siedział wczoraj całą godzinę na terasie. Profesorowie Bardeleben, Leyden i Krause byli przez noc w zamku.

Poczdam, 13 czerwca. Cesarz Fryderyk w ciągu dnia przyjął dostateczną ilość pożywienia, i popołudniu czuł się nieco pokrzepionym.

Poczdam, 13 czerwca. Według urzędowego biuletynu cesarz po dobrze przebytym odpoczynku w nocy, ma oddech lżejszy i spokojniejszy; odżywianie odbywa się łatwo; — stan sił jest lepszy.

Berlin, 13 czerwca. *Politische Nachrichten* zaprzeczają pogłoskom o nominacyi bar. Zedlitza na miejsce Puttkamera, jak również o dymisyi Friedberga.

Berlin, 13 czerwca. Według doniesienia *Kreuz-Ztg.* szef przybocznego gabinetu cywilnego Wilmowski ma ustąpić ze swego stanowiska od 1 lipca b. r. z powodu choroby ocznej, wymagającej operacyi.

Bruksela, 13 czerwca. Przy wczorajszych wyborach do Izby poselskiej katolicy zdobyli dwa miejsca. Nawet gdyby wybór ściślejszy w samej Brukseli wypadł na korzyść stronnictwa liberalnego, mimo to ministerstwo obecne miałoby w Izbie poselskiej większość trzydziestu głosów, a w Senacie większość ośmnastu głosów.

Bolonia, d. 13 czerwca. Na uczcie, danej przez rząd, byli obecni: ambasador niemiecki i poseł portugalski. Pierwszy z nich wniósł toast na cześć króla włoskiego, a włoski minister oświaty na cześć panujących książąt, których reprezentanci zagraniczni byli na ucztę zaproszeni.

Bologna, 13 czerwca. Podczas uroczystości jubileuszowej uniwersytetu bolońskiego prof. Gaudino — w obecności króla i królowej — miał mowę, w której żądał jednoczenia w tem ogólnem pragnieniu, aby nieporozumienia i spory międzynarodowe były załatwione, a nieznośny stan zbrojnego pokoju był wreszcie usuniętym.

Paryż, 13 czerwca. Senat odrzucił projekt ministra skarbu dotyczący zmiany roku finansowego.

Madryt, 13 czerwca. Słychać tu, że na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej będzie odczytanem uwiadomienie urzędowe o przesileniu gabinetowem. Cały gabinet ma podać się do dymisyi; dymisya ministra Martinez-Campo jest już przyjętą.

Sofia, 13 czerwca. *Ag. Havasa* zaprzecza stanowczo pogłoskom o przesileniu gabinetowem w Bułgaryi.

Konstantynopol, d. 13 czerwca. Minister skarbu Mahmud-pasza i minister robót publicznych Zihni-pasza pomieniali się na teki.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 13 czerwca 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	95
Zjednoczony dług w srebrze	80	90
Austryacka renta złota	109	95
5% austryacka renta (marcowa)	93	93
Akcye banku austro-węgierskiego	863	—
Akcye kredytowe	282	30
Londyn	126	45
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	2½
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	2½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 13/6. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	109 50	110 50
Marki niemieckie za 100 mar.	61 60	62 30
20-to frankówka złota	9 98	10 06
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 50	90 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 —	103 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 —	93 —
5% Oblig. komunalne I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ II Em.	90 —	91
4½% „ „ „ „	93 50	94 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5% „ „ „ „ umr. za 40 lat	97 75	98 75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 90	100 —
4% likwidac. „ „ „ 100	89 50	91 —

Lwów, dnia 12/6. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 75
4½% „ „ „ „ 100	93 40	94 40
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ 100	92 —	93 —
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ 100	98 —	99 20
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 50	103 65
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 75	90 60
4% Oblig. komun. Banku kraj. 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 12/6. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	90 —	90 35
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 15	99 50
5% „ „ II „ „ 100	98 25	98 70
5% „ „ III „ „ 100	97 35	97 50
5% „ „ IV „ „ 100	97 20	97 40

Wiedeń, dnia 12/6. Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papior. ab 16% za złr. 100	79 30	79 50
5% „ „ srebrna „ „ 100	80 95	81 15
4% „ „ złota „ „ 100	109 90	110 10
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	94 20	94 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 40	132 80
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	137 75	138 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	141 50	142 —
„ „ 1864 bez % całe „ 100	166 25	166 50
„ „ 1864 bez % pół „ 100	165 50	166 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 10	99 30
5% „ papierowa „ „ 100	86 90	87 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 80	116 40
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	125 75	126 —
„ „ „ 50 „ „ 100	125 50	126 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	124 25	124 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	102 20	103 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 —	103 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 70	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 40	106 10

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	118 75	119 25
[illegible] Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 25
[illegible] Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	34 10	34 40
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 70	21 20

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	92 75
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 50	100 90
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98 5	99 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 —	101 40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 75	103 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	90 —	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 70	4 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 50	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 60	102 —
4% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 85
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	98 20	98 80
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 —	99 30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	10. 90	102 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	79 70	80 10
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 50	89 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	125 50	126 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	97 80	98 10
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	146 50	147 2[illegible]
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97 80	98 20
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	96 25	97 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 60	8 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 —	180 40
Klary „ 40 „ m. k.	55 40	56 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 —	119 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59 25	60 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 25	17 55
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 70	12 —
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 —	21 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	— —	34 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	138 50
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr.	108 25	108 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	90 60	91 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	284 50	284 75
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	282 50	283 —
30·—	Laenderbank „ 200 „	213 —	213 50
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	864 —	866 —
12·—	Unionbank „ 100 „	200 75	201 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284 —	287 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	177 25	177 75
117·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2530 —	2535 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	201 75	202 —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	213 75	214 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	141 5	142 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	185 80	186 30
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	172 50	173 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	224 75	225 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	84 25	84 75
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	378 —	380 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki „ „	10 02	10 03
20-to Markówki „ „	12 39	12 41
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 34	10 36
Funty szterlingi „ „	12 63	12 68
Banknoty włoskie „ „	49 85	49 95
Ruble papierowe za 100 sztuk	110 25	110 50

L. 7948/1004.

Ogłoszenie.

W c. k. fabryce tytoniu w Krakowie ma być przedłużonym fabrykacyjny budynek. Koszta dotyczącej budowy wynoszą 63.231 złr. 62 centów.

W celu wykonania tej budowy rozpisuje się niniejszem licytacyę z terminem **do łącznie 30 czerwca b. r.** Bliższe warunki są do przejrzenia w c. k. fabryce tytoniu w Krakowie, lub też można się dowiedzieć z dotyczących obwieszczeń w wiedeńskiej i lwowskiej gazecie urzędowej.

Wiedeń, dnia 4 czerwca 1888 roku. 987 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.